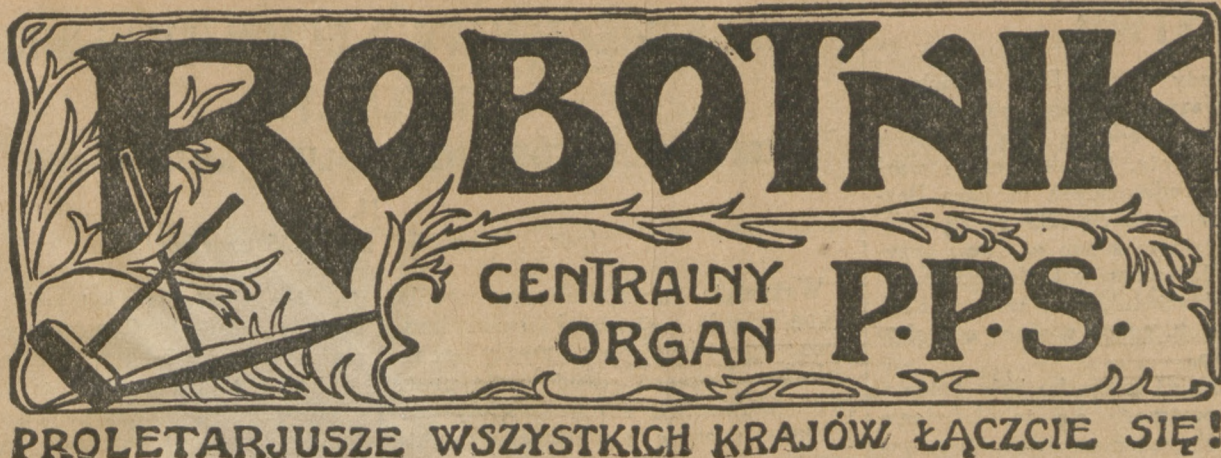


NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIĄŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej
Opłata pocztowa uiszczona ry-
czałtem.



NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Dyrekcja — tel. 120-13.
Administracja — tel. 313-80.
Drukarnia — tel. 173-43.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.
NUMER POJEDYNCZY
20 GROSZY.

NA MARGINESIE „DNIA KOBIET”

Socjalistyczne święto „Dnia Kobiet” dało nam, polskim socjalistom, wiele materiału do bardzo ciekawych spostrzeżeń.

Wykuwając z wielkim trudem i niezwykłym mozołem własną drogę dla dażeń proletariatu Kobięcego, powinniśmy korzystać z każdej okazji dla czerpania coraz to nowych obserwacji, coraz to nowych nauk, jak i jakimi najbliższymi drogami mamy kroczyć naprzód, by zbliżyć się do naszego celu, by majaczący hen w oddali ognik naszych marzeń stawał się coraz bardziej widocznym światłem, promieniejącym snopem, w którego blasku droga naszych poczyniń i naszych zamierzeń stawałaby się coraz jaśniejszą i coraz wygodniejszą.

Dzień 17 czerwca r. b. w naszym polskim kobiecym ruchu socjalistycznym, stał się drogowskazem, wskazującym, że kroczymy po dobrze wytykanej drodze, że proletariatu kobiecy staje się coraz bardziej świadomym swoich celów i swoich zamierzeń, że socjalistka polska rozumie swoje znaczenie i doniosłość roli, jaką powinna odegrać, że ogół ludu pracującego zdaje sobie dobrze sprawę z tego, że jedynie i wyłącznie przez głębokie zrozumienie Idei Socjalistycznej może wywalczyć lepsze jutro dla siebie, że wreszcie tylko przez należyte zorganizowanie i zaszczepienie dyscypliny i solidarności socjalistycznej proletariatu zdobędzie właściwe stanowisko w Państwie i usunie radykalnie nieprawości ustroju kapitalistycznego.

W całym kraju nasze święto wypadło uroczyste, do czego przyczyniła się w znacznej mierze wytyczona praca Centralnego Wydziału Kobięcego, Warszawskiego Wydziału Kobięcego, poszczególnych O. K. R-ów, jako też i licznych lokalnych organizacji partyjnych.

Z przebiegu i popularności „Dnia Kobiet” zarówno w stolicy, jak i na całej prowincji możemy uświadomić sobie jednak prawdę: jesteśmy świadkami wprost żywiołowego dążenia proletariatu kobiecego do zorganizowania się, stoimy wobec faktów spontanicznego skupienia się kobiet pracujących pod Sztandarem Czerwonym, rozumieją już one, że wyzwolenie kobiety i zdobycie dla niej należnych praw w obecnym ustroju kapitalistycznym może dokonać się jedynie przez zszeregowanie się w ramach jedynej dziś bojowniczkii o prawa ludu, jaką jest Polska Partia Socjalistyczna.

A co wiele jest charakterystyczne dla obecnych czasów, to fakt, że do naszych szeregów garna się tłumnie nie tylko robotnice ale i inteligentki, które były dotychczas, jak się zdawało, ściśle związane z całym systemem kapitalistycznym i w tym systemie szukały zaspokojenia dla swoich potrzeb materialnych i interesów duchowych.

To jest ta druga prawda.

A trzecia — to fakt, że wobec tak żywiołowego ruchu uwyzwoleńczego wśród proletariatu kobiecego wy-czuwa się brak należyte przygotowanych zastępów instruktoerek, któreby, ożywione entuzjazmem dla Wielkiej Sprawy, z całym poświęceniem siebie pracowały, niepomnie na wszelkie przykrości i nie zrażając się największymi trudnościami, pełniły odpowiedzialną wobec sumienia socjalistycznego pracę tam, gdziekolwiek, choćby najmniejszy znalazł się zastęp kobiet pracujących.

Czwartą prawdą będzie to, że dzisiejszy ustrój kapitalistyczny i jego borykanie się bezradnie na wzrastającymi potrzebami życia codziennego i ludu pracującego, wytwarzają coraz cięższe warunki egzystencji, które choć z jednej strony sprzyjają ruchowi uwyzwoleńcemu proletariatu kobiecego, to jednak powodują często wprost beznadziejne położenie kobiety pracującej i jej rodziny i zmuszają organizacje socjalistyczne

PRZED ODLOTEM DO AMERYKI

Paryż, 29 czerwca. (PAT.). Lotnicy majorowie KUBALA i IDZIKOWSKI, po odbyciu na lotnisku Villacoublay kilku próbnych lotów na płatowcu z nowym silnikiem, w czasie

których osiągnęli zadowalające rezultaty, przelecieli dzisiaj na lotnisko Le Bourget, skąd nastąpi ostatecznie odlot do Ameryki.

OPINIA NORWESKA PRZECIWKO GEN. NOBILE

Oslo, 29 czerwca. (AW.). Norweska opinia publiczna oraz prasa zajmuje coraz bardziej wroga opinię wobec generała Nobile i jego ekspedycji. Dzienniki zarzucają mu, iż podjął wyprawę na Biegun Północny, będąc najzupełniej nieobeznany z warunkami i nieprzygotowany na trudności, które czekają każdego podróżnika, posiadającego ambicję osiągnięcia bieguna. Ekspedycja No-

bilego podjęta była bez żadnych szans realizacji, jedynie dla zaspokojenia ambicji narodowej. Ekspedycja ta naraziła na niebezpieczeństwo 13 samolotów i 19 okrętów, które ofiarnie pośpieszyły z pomocą ekspedycji generała Nobile. Dzienniki straciły już ostatecznie nadzieję, aby Amundsen mógł być uratowany. Przypuszczają, iż poniósł on śmierć na którejs z pustyni lodowych.

ECHA USTĄPIENIA MARSZ. PIŁSUDSKIEGO

Praga, 29 czerwca. (PAT.). Prasa tutejsza zamieszcza depeszę z Warszawy w sprawie zmiany gabinetu, przyczem dodaje, że w szerokich warstwach społeczeństwa dymisja gabinetu Marszałka Piłsudskiego przyjęta została, jako potwierdzenie wersji, że Marszałek Piłsudski jest chory.

Paryż, 29 czerwca. (PAT.). Omalikając zmiany zasze w składzie polskiego gabinetu, „Temps” oświadcza, że są one spowodowane jedynie tem, iż Marszałek Piłsudski pragnie zażyć zasłużonego odpoczynku po intensywniej pracy w ostatnich dwóch latach i dlatego ogranicza swą działalność jedynie do Ministerjum Spraw Wojskowych.

W „L'Avenir” de Givet podkreśla czasowy charakter zmian zaszytych w składzie gabinetu. Dziennikarz zaznacza, że Marszałek Piłsudski potrzebuje chwilowego odpoczynku, co nie spowoduje żadnych zmian w polityce polskiej. Wielki jej wódz po pewnym czasie obejmie niezawodnie z powrotem stanowisko, które dotychczas zajmował.

Berlin, 29 czerwca. (PAT.). Prasa berlińska komentuje w depeszy z Warszawy rekonstrukcję gabinetu polskiego, jako wstęp do prawdopodobnego i ostatecznego usunięcia się Marszałka Piłsudskiego z areny życia politycznego. Prasa ta uważa nominację dr. Switalskiego za zapowiedź, iż stosunki pomiędzy rządem a Sejmem nie ulegną bynajmniej poprawie i twierdzi, że nominacja ta miała wywołać specjalne niezadowolenie w kołach mniejszości narodowych.

Gdańsk, 29 czerwca. (PAT.). Prasa niemiecko-gdańska bardzo żywo komentuje ostatnią zmianę rządu w Polsce, przyczem zgodnie oświadcza, że ustąpienie Marszałka Piłsudskiego nie spowoduje z pewnością zmiany w dotychczasowym kursie rządu polskiego. Zastanawiając się nad przyczynami, które skłoniły Marszałka Piłsudskiego do jego decyzji, dzienniki tutejsze wyrażają zdanie, że główną przyczyną był stan zdrowia Marszałka, wymagający kilkumiesięcznego urlopu kuracyjnego.

JESZCZE SPRAWA OMYŁKI SĄDOWEJ

Berlin, 29 czerwca. (PAT.). Znaki autor niemiecki, Henryk Mann, brat Tomasza Manna, zamieszcza dzisiaj w „Berliner Tageblatt” wiel-

ki, wspaniale pisany, artykuł wstępny w sprawie Jakubowskiego, domagając się bezkompromisowego, zdecydowanego wyjaśnienia sprawy.

PIERWSZE PRACE NOWEGO RZĄDU NIEMIECKIEGO

Berlin, 29 czerwca. (AW.). Nowy gabinet Rzeszy odbył dziś pod przewodnictwem kanclerza Hermana Müllera pierwsze posiedzenie. Po zaprzysiężeniu ministrów rozpoczęły się narady nad sformułowaniem rządowego exposé. Najważniejszymi trudnościami dla nowego rządu, które wywołują wśród członków gabinetu różnice zdań, są sprawy budowy pancernika, amnestii, polityka podatkowa oraz sprawa terminu ustalenia święta narodowego. Jak słyhać w kołach politycznych komunistów zamierzają na najbliższym posiedzeniu Reichstagu postawić wniosek w sprawie skreślenia kredytów na budowę pancernika. Jak do-

tychczas socjal-demokraci zajmują w tej sprawie niezdecydowane stanowisko. Kanclerz projektuje spowodowanie przez rząd odroczenia tej sprawy aż do wysłuchania ministrów resortowych.

Berlin, 29 czerwca. (PAT.). W myśl uchwały dzisiejszego pierwszego posiedzenia gabinetu poszczególne resorty mają przygotować w ciągu soboty tekst oddzielnych części deklaracji rządowych. Na nowym posiedzeniu gabinetu w poniedziałek ma być uchwalony tekst exposé rządowego, które nowy kanclerz ma we wtorek, dnia 3 lipca, wygłosić w Reichstagu.

KANDYDAT NA PREZYDENTA STAN. ZJEDN.

Houston (Texas), 29 czerwca. Konwent stronnictwa demokratycznego mianował gub. Smitha kandydatem

partii na prezydenta St. Zjednoczonych.

ne do wyszukiwania środków egzystencji.

Szczupłość ram artykułu dziennikarskiego nie pozwala na rozwinięcie zarówno powyższych spostrzeżeń, jak i zszeregowanie i innych niemniej ważnych.

W każdym jednak razie powinniśmy wciąż analizować nasze naczelnne dążenie i szukać coraz to nowych metod pracy, coraz to skuteczniejszych, które mogłybyśmy, dojsz do czasu możliwie najkrótszym do wy-

tkniętego celu, ostatecznego wyzwolenia kobiety pracującej.

Nazwałam Dzień 17 czerwca tego roku „radosnie przeżytem świętem”, gdyż nasze postępy powinny nas przejąć radością, że idziemy wciąż naprzód i, mimo wielkiej trudności w naszej żmudnej budowie zdobycy wamy coraz to nowe etapy, by wreszcie nad naszym dziełem Wyzwolenia załapał zwycięzki Sztandar Czerwony.

Stefanja Targowska.

Z. P. P. S.

POSIEDZENIE PLENARNE

Posiedzenie plenarne Z. P. P. S. — ostatecznie przed przerwą letnią — odbędzie się w poniedziałek 2 lipca o godz. 11 rano w Sejmie.

Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie Prezydium za okres ubiegły; 2) Plan pracy na przyszłość.

Prezes (—) Marek.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES POKOJU OSTATNI DZIEŃ OBRAŁ

Ostatni dzień obrad 26-go Kongresu Pokoju był niezmiernie ożywiony, ponieważ na porządku dziennym znajdował się szereg spraw i wniosków, będących wynikiem prac komisji, które rozpatrywały zagadnienia aktualne i sprawy rozbrojeniowe, co do których panowała duża rozbieżność w poglądach członków Kongresu. Obrady rozpoczęły się o g. 9 rano, a przerwano je o g. 20.

Pod głosowanie poddano rezolucję, zgłoszoną onegdaj na zgromadzeniu plenarnym przez dr. Henryka Tenenbama, wzywającą do jaknajprędszego zawarcia słusznego traktatu handlowego pomiędzy Niemcami a Polską, który mógłby stworzyć podstawę do normalnych i trwałych stosunków ekonomicznych pomiędzy obu krajami. Rezolucja zaznacza, iż zawarcie tego traktatu nie powinno być komplikowane przez sprawy natury politycznej. Kongres przyjął rezolucję jednogłośnie.

Łeśszą sprawą, rozpatrywaną na plenarnym Kongresie, była rezolucja, dotycząca stosunków polsko-litewskich. Po krótkiej dyskusji przyjęto następującą rezolucję:

1) że rokowania pomiędzy rządami obu krajów powinny być przyspieszone, podobnie jak i decyzje, jakie powzię w tej sprawie Liga Narodów;

2) że organizacje pacyfistyczne polskie i litewskie zarówno jak i międzynarodowe Biuro Pokoju w Genewie powinny zająć się zbadaniem zagadnień, dotyczących zbliżenia i przyjaźni obu narodów, powodując się w swych pracach jaknajszerszym zrozumieniem sprawy, by przyczynić się do zapewnienia pomysłnych wyników oficjalnych konferencji.

W końcu przedpołudniowego posiedzenia Kongresu zjawiła się na sali obrad delegacja obradującego w Warszawie 9-go Zjazdu Polskiej Młodzieży włoskiej, która wyraziła życzenia powodzenia w pracach Kongresowi, zapewniając, iż polska młodzież gotowa jest popierać dzieło pokoju. Delegacja zaprosiła uczestników Kongresu o odwiedzenie Zjazdu.

O godz. 15 pod przewodnictwem członka delegacji szwajcarskiej, p. Haeblerina, rozpoczęło się ostatnie posiedzenie plenarne. Członek delegacji francuskiej, Le Foyer, złożył sprawozdanie ogólne z prac komisji rozbrojeniowej. Przyjęta rezolucja zawiera cały szereg życzeń, dotyczących jaknajszybszej realizacji tych życzeń w duchu zasad, prac rozbrojeniowych w walnym zgromadzeniu Międzynarodowej Unji Stowarzyszeń Pokoju w październiku 1927 r. w Paryżu.

Przed zamknięciem Kongresu zabrał głos w imieniu Komitetu organizacyjnego mec. Łypacewicz, który w serdecznych słowach pożegnał członków Kongresu. W odpowiedzi w imieniu Kongresu przewodniczący, p. Haeblerin złożył gorące podziękowanie Komitetowi organizacyjnemu Kongresu, podniósł niezmiernie pożyteczną działalność sekretariatu, wreszcie wyraził głęboką wdzięczność za niezmiernie gościnne przyjęcie, jakiego Kongres doznał w Pojście, a zwłaszcza w jej stolicy. Po tem przemówieniu przewodniczący zamknął 26-ty Międzynarodowy Kongres w Warszawie. O godz. 23 członkowie Kongresu odjechali do Krakowa.

Z MIĘDZYNARODOWEJ KONFERENCJI MŁODZIEŻY PACYFISTYCZNEJ

W ostatnim dniu obrad, po ożywionej dyskusji, uchwalono szereg rezolucji. Najważniejsza z nich, powzięta na wniosek tow. Grimm (z Królewca) i Bron. Wertheima (Z.N.M.S.), dotyczy utworzenia Biura Współpracy Polsko-Niemieckiej. Działalność Biura polegałaby na stałej wymianie pism, książek, bezpośrednim kontakcie młodzieży i t. d. W skład Rady Biura weszli z Polski: tow. Mamrot, p.p. Kodisówna, Rosner i Bocheński. Biuro reprezentują z ramienia Polski: tow. Br. Wertheim, p.p. Gułińska i Malecki. Do biura zgłosiły akces delegacje następujących miast: Warszawy, Krakowa, Łwowa, Berlina, Frankfurtu, Wrocławia, Gdańska i Królewca. Następnie zapadła uchwała, mocą której jednomyślnie uznano obecne międzynarodowe organizacje akademickie C. I. E. i F. U. I. jako wybitnie nacjonalistyczne i nie odpowiadające ani duchem, ani działalnością akademickiej młodzieży proletariackiej. W tejże rezolucji Konferencja zaprotestowała przeciw fa-

szystowskim delegatom, jako bezprawnie reprezentującym młodzież w powyższych organizacjach akademickich. W końcu uchwalono rezolucję, dotyczącą amnestii dla bojowników przeciw reakcji i militarystom. Na zakończenie konferencji pacyfistycznej młodzież socjalistyczna zaintonowała „Międzynarodówkę”.

O godz. 6 w pięknej sali konferencyjnej Z. Z. K. odbyło się zebranie delegatów socjalistycznych, na którym tow. dr. Pragier wygłosił referat o sytuacji politycznej w Polsce, a tow. dr. Diamand omówił obecne stosunki międzynarodowe, przyczem zwrócił specjalną uwagę na zagadnienia, interesujące Polskę i Niemcy. Oba przemówienia zostały przyjęte brawą oklasków. Po konferencji odbył się również w gmachu Z. Z. K., bankiet dla wszystkich uczestników konferencji pacyfistycznej. W nastroju radosnym i serdecznym kolacja przeciągnęła się do północy.

ZŁOT MAŁOPOLSKIEJ MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ W KRAKOWIE

Wczoraj rozpoczął się pierwszy małopolski zlot sportowy młodzieży robotniczej. Na zlot przybyło 2,000 zawodników, w tem 250 Czechów. O godz. 3 popoł. otwarto zlot na boisku Legii, przyczem obecni byli przedstawiciele władz państwowych, samorządowych, posłowie P. P. S., przedstawiciele prasy i t. d. Po defiladzie nastąpiło przemówienie pos-

tow. Bobrowskiego, który wręczył krakowskiemu okręgowemu związkowi stowarzyszeń robotniczych sztandar.

Zawody sportowe składają się z turnieju piłkarskiego, zawodów kolarskich, lekko i ciężko atletycznych, pływackich i gimnastycznych i trwać będą do 1 lipca.

LIST PROF. HERBACZEWSKIEGO

Propagator porozumienia polsko-litewskiego ceniony prof. J. A. Herbaczewski opuszczając Warszawę, wystosował za pośrednictwem prasy list do społeczeństwa polskiego z podziękowa-

nieniem za przyjęcie, jakiego doznał w stolicy Polskiej, i apelem do dalszej pracy nad zbliżeniem dwóch poważnionych narodów.

CHADECKIE OSZCZERSTWO

W artykule „Chadecka napaść na Warsz. Kasę Chorych” wykazaliśmy, że jeżeli stan Kasy warszawskiej wymaga pewnej sanacji, zarówno administracyjnej jak finansowej, to winna temu wyłącznie tylko poprzednia gospodarka chadeków, którzy mając w zarządzie Kasę — wraz z przedstawicielami pracodawców — większość, robili w Kasie, co chcieli, pchając do Kasy tuzinami różnych swoich protegowanych. Dzięki tym protegowanym chadeckim pracowali w Kasie np. żona praktykującego i zarabiającego lekarza, emerytowany pułkownik, córki lub synowie ojców, dobrze sytuowanych itd. itd.

A takie mieli przytem chadeacy szczęście, że właśnie najbardziej protegowanych trzeba było usuwać albo za malwersacje i nadużycia (np. b. członek Zarządu a później kierownik Oddziału, wspomniany przez nas już poprzednio, dalej b. kierownik działu gospodarczego i t. d.) albo dlatego, że siedzieli w Kasie na synekurach, bardzo kosztownych, a zupełnie Kasie niepotrzebnych.

Gdy przed paru laty okazała się potrzeba redukcji Kłasy Związków pracowników Kasy Chorych zażądał, by w tej redukcji zastosowano jedynie sprawiedliwą miarę t. j. kolejność wedle lat służby tudzież położenia materialnego pracowników, naturalnie bez jakiegokolwiek różnicy przekonań.

Ale chadeckie „władze” wołały inaczej. Oto zaczęto usuwać pracowników biednych, poza pracą w Kasie nie mających żadnego utrzymania, byle tylko utrzymać na „posadzce” chadeckich pupiłów, dla których ta posada była „dodatkiem” do innych dochodów. Doszło na tem tle między pracownikami a Dyrekcją wzgl. chadecko - fabrykańską większością zarządu Kasy do konfliktu, w którym zarówno klasowy jak i chadecki związek pracowniczy, wobec tych praktyk, zajęły jednakowe stanowisko.

I dziś „Rzeczpospolita” ma ośmieszającą „protekcję” „żądać, czernionych”? Organ chadecki dowodzi, że utrzymuje się dwóch „niepotrzebnych” (a „socjalistycznych”, „komunistycznych”) dygnitarzy (wice-dyrektorów wydziału finansowego i administracyjnego) i wylicza, że na ich usunięcie wraz z niejakim p. S. Kłasińskim Kasa Chorych zaoszczędziła sobie rocznie 53 i pół tysiąca zł! Słusznie! Ale skoro „Rzeczpospolita” tak ściśle liczy, teraz my jej przedstawimy inny rachunek, z którego wynika ile to tysięcy straciła Kasa Chorych nie dla stanowisk, które „Rzeczpospolita” nazywa zbędnymi, ale jedynie i wyłącznie — dla celów polityki partyjnej chadeków.

Przed kilku laty miały odbyć się wy-

bory do Rady Kasy. Dla ułatwienia członkom Kasy głosowania postanowiono, że wybory odbędą się w dwóch dniach: w sobotę, w fabrykach i warsztatach, zatrudniających większą liczbę ludzi, w niedzielę dla reszty. W tym też sensie czyniono w Kasie przygotowania do wyborów (ogłoszenia, spisy, różne druki itd. itd.) w godzinach pozabiurowych, na co wydano coś około 80.000 złp.

Alisi, gdy już wszystko było gotowe, chadeacy sprostowali się, że ułatwienie w ten sposób ubezpieczonym głosowania, może chadeków narazić na kłeskę i zlikwidować ich rządy w Kasie. Obalili więc przy pomocy pracodawców ten pomysł, przeforsowali głosowanie w jednym dniu t. j. w niedzielę, w różnych od miejsc pracy zupełnie oderwanych punktach i na rozkaz prezesa Koralewskiego biura Kasy wszystkie poprzednie gotowe i już zapłacone roboty rzucić musiały do kosza i wszystko na nowo rozpocząć inaczej!

W ten sposób, dla utrzymania chadeckiego, partyjnego stanu posiadania, Kasa Chorych musiała wyrzucić bez mała 100.000 zł!

Dlaczegoż to organ chadecki taki troskliwy o finanse Kasy, nie wspomina o tem i nie wylicza, ileby za te dla czysto partyjnej, nieuczciwej polityki chadeckiej, zmarnowaną sumę, można było „dzieci posłać do sanatorium”? Z p. Sztuką, którego „Rzeczpospolita” przedstawia jako symbol „protekcji lewicy” organ chadecki potknął się fatalnie, nie wiedząc widocznie że to właśnie chadek, w ten sposób organ chadecki nawet i panem Sztuką uderzył w swój własny obóz!

O taki Kłasiński ma krótkie nogi! Kłasińskim jest twierdzenie „Rzeczpospolitej”, że wicedyrektor Skarżyński posiada „zaledwie” elementarne wykształcenie, bo p. Skarżyński chodził na uniwersytet. Falszem twierdzenie, że pewien pracownik Kasy, socjalista, zapytany na kursie instruktorskim co to jest konstytucja, odparł, że to „taka książka”, bo tak odpowiedział pewien pracownik, tylko nie wymieniony przez „Rzeczpospolitą” socjalista, ale członek chadeckiego obozu, przez chadeków do Kasy wpakowany! Kłasińskim jest bajka o urzędniku tow. Gł., który zresztą nie jest naczelnikiem W-lu, oszczerstwem „zarzuty” stawiane kierownikowi W-lu egzekuc. tow. Kl. — oszczerzacz w ogóle napaść na Kasę.

Za swe kłamstwa zresztą „Rzeczpospolita” odpowie przed sądem! A o chadeckiej gospodarce w Kasie Warszawskiej i skutkach tej gospodarki będziemy jeszcze mieli sposobność pomówić.

35 (lokal Zw. Zaw. Automobilistów, tel. 403-06). Dalsze informacje w sprawie Kursów będą w krótkim czasie podane do wiadomości.

Sekretarz Kom. Okr.
Zw. Zaw. m. st. Warszawy
Ed. Zawadzki.

NIEBEZPIECZENSTWO GRUŻLICY W WIEKU DZIECIĘCYM

SZCZEPIONIA OCHRONNE WEDŁUG PROF. CALMETTE'A

II.

(por. „Robotnik” z dn. 25 czerwca).

Wszystkie dotychczasowe próby wynalezienia swoistej szczepionki przeciwgruźliczej pozostawały bez rezultatu. Dopiero długoletnia praca prof. Calmette'a i jego współpracowników ruszyła z martwego punktu sprawę szczepień ochronnych.

Teoretycznym założeniem jego prac, było uodparnianie ostrożeń bakteriami. Wyhodował on specjalną kulturę prątków, które są dalekiem pokoleniem złośliwego prątka gruźlicy bydziej. Prątki te nazwane „prątkami B. C. G.” (Billié, Calmette, Guérin, od nazwisk uczonych) straciły swoją złośliwość i zaszczepione nie wywołują choroby, lecz przeciwnie, uodparniają organizm przeciwko złośliwym prątkom chorobotwórczym.

Próby uodparniania były prowadzone najpierw na zwierzętach i małpach z dodatnim rezultatem a następnie na ludziach.

Szczepienia te są od 1924 r. stosowane w całym szeregu krajów, a specjalnie we Francji, gdzie są one obowiązujące w instytucjach państwowych i społecznych, opiekujących się niemowlętami.

Szczepienia są łatwe do przeprowadzenia i nie mają żadnych nieprzyjemnych lub ujemnych objawów ubocznych. Noworodkom w pierwszych dziesięciu dniach życia podaje się wraz z pokarmem 2 cm. szczepionki, trzy razy co drugi dzień.

W myśl teorii Calmette'a tylko organizm nie zakażony gruźlicą może być szczepiony, a więc w pierwszych dniach swego życia. W jakim stopniu dzieci narażone są na zakażenie

gruźlicą, ilustrują następujące cyfry, podane przez Dr. Baginską według statystyki niemieckiej Ungermanna.

Otóż sekcja zwłok dzieci, zmarłych z powodu najrozmaitszych chorób, (nie na gruźlicę) wykazała już u tych dzieci zmiany gruźlicze, które, nie dawały za życia objawów chorobowych.

Stwierdzono zmiany gruźlicze u dzieci:

	0 proc.
do 2 miesięcy	10,52
od 2 do 6 miesięcy	23,06
od 6 do 12 miesięcy	35,5
od 1 roku do 2 lat	38,18
od 2 lat do 3 lat	

Widzimy więc, że szczepienia muszą być przeprowadzone bardzo wcześnie, o ile mają być skuteczne.

Prof. Calmette złożył sprawozdanie ze swej akcji szczepień we Francji za czas od 1.VII.1924—1.XII.1927 zaszczepiono dzieci 52,722

z tych, w środowisku chorych gruźliczych żyło — 5,749.

Śmiertelność dzieci z gruźlicy, przebywających w rodzinach chorych na gruźlicę, wynosi 34%; z pośród tych 5,749 dzieci szczepionych, śmiertelność z powodu gruźlicy wynosiła 0,9 proc.

W Warszawie, Państwowy Zakład Higieny posiada szczepionkę prof. Calmette'a i prowadzi próbną szczepienia ochronne według jego systemu.

Oczekujemy z zainteresowaniem wyników tych badań w Polsce. Dla zdrowotności klasy robotniczej mają one olbrzymie znaczenie.

St. Kryg.

POWIETRZE — ZDROWIE — WESOŁOŚĆ
WYCIEZKI ZARZĄDU GŁÓWNEGO T. U. R.

W LIPCU.

1) Na Słowacznę od 14 do 21 lipca (Kraków — Zakopane — Łomnica — Smokowiec — przez góry, do uzdrowisk, groty, zamki orawskie i t. d., i t. p.); prowadzi tow. Czapiński; koszt — 70 złp.; zapisy do 8 lipca; przepustki wyrabia T. U. R.

2) W Tatry od 22 do 28 lipca (Kraków — Zakopane — Morskie Oko — Popradzki Staw — Szczyrbskie jezioro — Smokowiec — Gerlach); prowadzi tow. Dubois; koszt 60 złp.; zapisy do 12 lipca.

W SIERPNIU.

1) Do źródeł Wisły (Katowice — Królewska Huta — Cieszyń — Skoczów — Żywiec — Babia Góra) od 11 do 19 sierpnia; prowadzi tow. Kossobudzki i tow. A. Ciołkosz; koszty 50 zł.; zapisy do 1 sierpnia.

2) Na Pokucie, w Karpaty Wschodnie od 17 do 25 sierpnia (Lwów — Stanisławów — Jaremcze — Groty Dobosza — Worochta — Szczyt — Howerli i t. d.); koszty 55 zł.; zapisy do 7 sierpnia.

Wszelkich informacji udzieli i zapisy przyjmie Sekretarjat Generalny T. U. R. — Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża 20, tel. 325-05 od g. 5 do 7 w.

WILLAM BLACKE.

TYGRYS.

O ty, co tygrysem zwiesz się,
I postrachem pioniesz w lesie,
Powiedz, jakie tajne siły
Postać twoją wymarzyły?

Powiedz, czy na podobieństwie
Błysnął pierwszy blask twoich oczu?
Powiedz, czyja ręka śmiała
Wzięła płomień twojego ciała?

Powiedz, kto w niebieskiej dali
Nerwy serca twojego scalił?
Powiedz, czyja dłoń straszliwa
Tworzy takie, jak ty, dziwa?

Czyich młotów uderzenia
Wykowały twe marzenia?
Powiedz, z czyich rąk rozmachu
Wzięłeś żywot, groźny strachu?

W uroczystej tej godzinie,
Gdy ku gwiazdzie gwiazda płynie,
Kiedy niebo przezroczyste
Leje jasne łyzy gwiazdziste, —

Czy ulepił cię w błękicie
Ten, co kocha wszelkie życie?
Czy ten sam, co tworząc władnie,
Wezwał do żywota jagnię?

Przełożył

WŁODZIMIERZ SŁOBODNIK.

KRONIKA POLITYCZNA

NOMINACJA

POŚLA KOŚCIAŁKOWSKIEGO.

Ag. Wschodnia donosi:

Nominacja pośła Marjana Zyndram-Kościałkowskiego, prezesa Zjednoczenia Pracy Miast i Wsi, na stanowisko podsekretarza stanu w Prezydium Rady Ministrów jest definitywnie zdecydowana. W okresie nieobecności premiera Bartla w Warszawie faktyczne zastępstwo jego spoczywałoby w rękach pośła Kościałkowskiego.

POŻEGNANIE MIN. DOBRUCKIEGO.

W R. i Ośw. Publ. w celu pożegnania Ministra Dobruckiego. W imieniu zebranych przemówił p. o. podsekretarza stanu, dyrektora Złobicki, podkreślając serdeczny szacunek, jaki Minister zjednał sobie u wszystkich współpracowników. W odpowiedzi Minister Dobrucki, dziękując za wyrazy uznania, podniósł lojalność urzędników Ministerjum, dzięki której mógł realizować swą politykę, polegającą na uzgodnieniu fachowej działalności Ministerjum z programowymi wytycznymi Rady.

URUCHOMIENIE AUTOBUSÓW MIEJSKICH

Zgodnie z zapowiedzią, wczoraj przed południem odbyło się uruchomienie autobusów miejskich w liczbie 8 sztuk. marci „Somua”. Na uroczystość przybyli: minister komunikacji, inż. A. Kühn, b. min. Tyska, prezydent miasta, inż. Słomiński, radni miejscy, ławnicy, przedstawiciele dyrekcji tramwajów miejskich i prasy oraz licznie zaproszeni goście. Pomieszczenie załadunku samochodowej przy ul. Inżynierskiej poświęcono, następnie wygłoszono przemówienie.

Wczoraj, w pierwszym dniu, autobusy cieszyły się sporą frekwencją publiczności.

Jan S.

XXVIII MIĘDZYNARODOWY
KONGRES GÓRNIKÓW W NIMES

I.

W dniach 28, 29 i 30 maja r. b. odbył się w Nimes (Francja) 28 Kongres zorganizowanych w „Międzynarodowej Górniczej” górników. Na Kongres przybyło 107 delegatów górników następujących krajów: Anglia, Niemcy, Francja, Polska, Belgja, Czechosłowacja, Holandia, Rumunia, Szwecja, Norwegia, Luksemburg. Towarzysze z Ameryki, Australji i Austrii usprawiedliwili swoją nieobecność — pierwsi walką strajkową górników jaka się tam od roku toczy. Ostatni układowi o podwyżkę płac.

Obrady zagań dnia 27 maja o godzinie 10-tej przewodniczący Międzynarodówki tow. Smith (Anglia) witając w serdecznych słowach delegatów i gości; w krótkim przemówieniu podkreślił tow. Smith, że Kongres górników zbiera się w ciężkiej chwili kryzysu i bezrobocia w górnictwie — Setki tysięcy górników we wszystkich krajach wyrzucono z pracy. — Walka konkurencyjna o rynku zbytu między kapitalistami poszczególnych krajów przybrała coraz gwałtowniejsze formy. Rezultatem tej walki są dalsze redukcje górników, zamykanie kopalń. W dążeniu do opanowania rynków zbytu obniżają kapitaliści ceny węgla na rynkach zagranicznych. Straty z tego tytułu starają się kapitaliści powetować przez podnoszenie cen węgla na rynkach wewnętrznych i przez obniżenie płac robotniczych — przedłużenie czasu pracy oraz wykorzystywanie pracy robotników przez stosowanie tak zwanej „racjonalizacji” pracy do granic

rujących ich zdrowie. Obserwujemy wprost absurdalne zjawisko, że przy coraz mniejszej liczbie robotników i kopalni czynnych, jest coraz większa produkcja. Wydobyte na dniówkę i głowę górnika wzrasta w każdym kraju z miesiąca na miesiąc. Równocześnie z tem wzrastają ceny węgla na rynkach wewnętrznych, a płace robotników stoją ciągle na jednym poziomie, a nawet spadają, jak to ma miejsce w Anglii, gdzie po przegranej strajku przedłużono czas pracy i jednocześnie obniżono płace. W tych warunkach obrady Kongresu muszą się toczyć pod hasłem wynalezienia środków i sposobów, któreby wprowadzone w życie, usunęły chaos kapitalistycznej gospodarki w przemyśle węglowym i zagwarantowały górnikom nie tylko stałość pracy, ale także ludzkie warunki bytu.

Osiągnąć to możemy kończy tow. Smith wówczas gdy górnicy wszystkich krajów zrozumieją konieczność walki z obecnym nieznosnym stanem w przemyśle górniczym, staną się członkami swoich klasowych Związków i dołączą do socjalistycznej partii. Z kolei zabrał głos socjalistyczny prezydent i poseł z miasta Nimes: tow. Rougers, który, jako gospodarz miasta, mającego zaszczyt gościć w swoich murach towarzyszy górników zorganizowanych w Międzynarodówce, wita Zjazd imieniem obywateli miasta, jak również imieniem socjalistycznych robotników, którzy czują się dumni z tego, że Międzynarodówka wybrała ich ubogie miasto na miejsce swoich obrad. Życząc Zjazdowi owocnych obrad, apeluje do delegatów, aby się czuli tutaj, jak w domu, bowiem w skromnym tem mieście biją wielkie i braterskie serca socjalistycznych robotników. Zjazd gorącymi oklaskami po-

dziękował tow. Rougersowi za serdeczne słowa powitania.

Po wyrażeniu smutnego hołdu poległym w katastrofach kopalnianych górnikom przez powstanie z miejsc, przysłał Kongres do wyboru swego prezydium. Wybrano na przewodniczących w pierwszym dniu obrad Smith'a i Vigne (Anglia i Francja), na drugi dzień obrad Dejournin i Huseman (Belgia i Niemcy), trzeci dzień obrad Stańczyk i Jarolin (Polska i Czechosłowacja). Obrady rozpoczęto od referatów sekretarza Międzynarodówki tow. Delettre i tow. Vigne do punktów 1) Uregulowanie produkcji i 2) handel węglem w skali międzynarodowej.

Wobec tego, że treść referatów i rezolucji doreczono uprzednio wszystkim delegatom na piśmie, ograniczyli się referenci do krótkich uzasadnień rezolucji. Tow. Delettre, uzupełniając przedłożony na piśmie referat, stwierdza, że, tylko przez międzynarodowe unormowanie wydobycia do pojemności rynków, oraz przez przydział ściśle określonych kontyngentów węgla na eksport poszczególnym krajom, jak również przez reorganizację metod handlu, uda się usunąć obecny stan stałego kryzysu i niepewności pracy w górnictwie węglowym.

Nad referatem wywiązała się obszerna dyskusja, w której zabierali głos przedstawiciele prawie wszystkich reprezentowanych krajów. W dyskusji ujawniły się dwa stanowiska, a mianowicie w imieniu towarzyszy angielskich oświadcza tow. Cook, że angielscy górnicy nie mogą się w całości zgodzić na treść rezolucji, bowiem zalecania w niej sformułowane są zbyt szczegółowe a nie dają robotnikom dostatecznego wpływu na wykonanie, i mogą być wprowadzo-

ne jednostronnie przez kapitalistów a zatem nie na korzyść górników.

W rezolucji za mało jest podkreślony moment wpływu klasy robotniczej na organizację pracy w kolonjach, na metody handlu w każdym kraju i w skali międzynarodowej. Drugi mówca tow. Stańczyk oświadczył, że i polscy górnicy nie mogą się zgodzić na jednostronne potraktowanie uregulowania produkcji i handlu węglem, bez równoczesnego żądania uspołecznienia lub przynajmniej upaństwowienia kopalń i zagwarantowania przedstawicielom górników równorzędnych praw w decydowaniu o kierunkach gospodarki węglowej. Tow. Stańczyk proponuje, aby punkty obrad o uregulowaniu handlu węglem i o uspołecznieniu kopalń połączono w jeden i przyjęto do tego zagadnienia jedną rezolucję.

Tow. Stańczyk, motywuje stanowisko polskich towarzyszy tem, że tak długo, dopóki kapitaliści będą decydowali wyłącznie o gospodarce węglowej, wszelkie propozycje ze strony organizacji górników, nawet najlepiej obmyślane, mogą być wykonane przez kapitalistów tak, że w praktyce nie tylko nie przyczynią się do usunięcia kryzysu, ale mogą narazić górników na nowe kłeski i wzmożony wyzysk (przykład z racjonalizacją pracy). Zgodnie z referentem stanowisko zajęli Niemcy (towarzysze Huseman i Bergier), Rossy (Francja), Pohi (Czechosłowacja). Wobec niemożności uzgodnienia stanowisk proponuje, tow. Huseman odesłanie rezolucji do Egzekutywy, któraaby odbyła specjalne posiedzenie i przedłożyła rezolucję, uwzględniającą oba stanowiska.

Proponuje tow. Husemana Kongres jednogłośnie przyjął, wobec czego rezolucja przechodzi pod obrady Egzeku-

tywy; ta po dłuższych naradach przedstawia do referowanego punktu następującą jednogłośnie przez Kongres przyjętą rezolucję: „Kongres — po wysłuchaniu dyskusji nad sprawą międzynarodowego uregulowania gospodarki węglowej — domaga się zwołania przez Międzynarodowe Biuro Pracy i sekcje ekonomiczne Ligi Narodów światowej konferencji krajów, produkujących węgiel. Kongres upoważnia egzekutywę Międzynarodówki Górniczej do wypracowania i przedłożenia światowej konferencji stanowiska Międzynarodówki Górniczej w sprawie uregulowania gospodarki węglowej oraz do zagwarantowania delegatom Międzynarodówki równorzędnych praw w rozstrzygnięciu uregulowania problemu węglowego na konferencji światowej”.

Do punktu drugiego Socjalizacja kopalń, referowanego przez tow. Brozka (Czechosłowacja) przyjęto jednogłośnie następującą rezolucję:

„Zgodnie z przyjętymi rezolucjami na poprzednich kongresach, 28-my Międzynarodowy Kongres Górników w Nimes podkreśla z całym naciskiem konieczność uspołecznienia kopalń i przedsiębiorstw pokrewnych z zagwarantowaniem prawa kontroli nad produkcją węgla i handlem przedstawicielom górników i konsumentów, aby w ten sposób usunąć wszystkie szkody i kłeski, jakie powoduje dla społeczeństwa, a przede wszystkim dla górników, obecna prywatna - kapitalistyczna gospodarka. Przez uspołecznienie kopalń zostanie także stworzona podstawa do międzynarodowego uregulowania handlu i cen węgla na rynkach zbytu, jak również racjonalne wykorzystanie w interesie społeczeństw wartości użytkowych produktów górniczych.

Z najlepszym ekstraktem mięsnym są przyrządzone



MAGGI^{ego} kostki buljonowe

TEATR NOWOŚCI — Bielańska 5.
KUPON na BEZPŁATNY BILET

na Wielką, szlagierową rewję

„JA PANA TEŻ...”

KAŻDY kupujący bilet normalny, otrzymuje drugi bilet BEZPŁATNIE. Codziennie dwa przedstawienia o godz. 8 i 10 wieczorem. Dla wygody, publiczność wpuszcza się po każdej przerwie.

KRONIKA

STAN POGODY.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Naogół dość pogodnie i ciepło, tylko na północy kraju, a zwłaszcza na Pomierzu, wzrost zachmurzenia i przelotne deszcze. Słabe wiatry miejscowe na wschodzie i południu, żywsze południowo-zachodnie na zachodzie i północy Polski.

Z Rady Miejskiej. Posiedzenie plenarne Rady Miejskiej odbędzie się w dniu 2 lipca r. b. (poniedziałek) o godz. 20, w sali obrad Rady Miejskiej.

Zakład leczniczy dla dzieci funkcjonariuszów państwowych. Min. Spraw Wewn. zawiadomił Kom. Rządu m. Warszawy, że od 1 lipca otwarty będzie w Cichocinku zakład dla 20 dzieci — dzieci funkcjonariuszów państwowych w wieku od 8 do 14 lat. Skarb państwa będzie opłacał 75% kosztów pobytu tych dzieci. Miesięczny pobyt dziecka będzie stanowił wydatek w wysokości 45 zł. Do zakładu będą przyjmowane dzieci obciążone zębami, krzywicą, dną moczanową i niedokrwistością. Informacji udziela wydział zdrowia Kom. Rządu w godzinach urzędowych, względnie telefonicznie (tel. 125-12).

Konkurs na projekt medalu dla upamiętnienia 10-lecia odzyskania niepodległości Polski. Mennica Państwowa ogłasza konkurs na projekt medalu dla upamiętnienia 10-lecia odzyskania niepodległości Polski. Warunki konkursu są następujące: kompozycja i napisy dowolne, medal będzie dwustronny o średnicy 55 mm, modele obydwu stron winny być dostarczone w gipsie o średnicy od 15 do 25 mm. Projekty ozdobione godłem, oraz kopertę zabezpieczoną z nazwiskiem autora, winny być złożone do Mennicy Państwowej, Praga — Mennicowa 18, do godz. 10 rano dnia 1 września. I-sza nagroda — 2,500 zł, II-ga nagroda — 1,500 zł. Projekty nagrodzone stają się własnością Mennicy Państwowej.

Przepełnienie na wydziale prawnym. Warsz. W chwili obecnej rozpoczęły się egzaminy na wydziale prawa i nauk politycznych uniwersytetu warszawskiego. Na pierwszym kursie dopuszczono do egzaminu 750 osób, na drugim — 426, na trzecim — 325, a wreszcie na czwartym kursie egzamin ostateczny zdawało na 291 osób. Dla ścisłości należy dodać, że pewna część studentów za zgodą Rady Wydziału zdaje w terminie powakacyjnym, czyli powyższe przeto młodzieży tej nie obejmują. W związku z powyższym nadmiarem słuchaczy, w kołach prawniczych mówi się o konieczności wprowadzenia specjalnych egzaminów dla maturzystów, zamierzających wstąpić na wydział prawny, a także o konieczności nowelizacji ustawy o szkołach akademickich.

LECZNICA GRANICZNA 14 Dr. Jan Alapiński Królewska 31. Wszystkie specjalności. Lampa kwarowa. Patofony, Parafony, instrumenty, mawisy, opłacie Szkołę Samochodową Inżyniera Froma, Hoża 35. Próbn. jazdy bezpłatnie.

XXX ŻARÓWKI i materiały elektryczne do fabryk i sklepów po cenach fabrycznych dostarcza firma „Ognio” — ul. Żelazna, róg Chłodnej, tel. 508-03.

Podwójna kłosa rownica — na samocho- dach szkolnych Kur- sów H. Prylińskiego, Warszawa, Jerozolim- ska 27.

DRUKARNIA „ROBOTNIKA” Wykonywa wszelkie ro- boty w zakresie drukar- stwa wchodzące. Przy- muje do druku DZIEN- NIKI, TYGODNIKI. — MIESIĘCZNIKI. — Ceny niskie. Warszawa, Wrecka 7.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S. POSIEDZENIA, ZGROMADZENIA ODCZYTU

ODWOŁANIE POSIEDZENIA W.O.K.R. Z powodu porządzenia Rady Miejskiej o g. 7 wiecz. w poniedziałek — zebranie Warsz. Okr. Kom. Rob. P. P. S. odwołuje się.

RUCH KOBIECY Posiedzenie Egzekutywy Warsz. Wydz. Kob. P. P. S. odbędzie się dzisiaj (sobota) o godz. 6 popoł., w lokalu Sekretariatu, Al. Jerozolimskie 6, I p., pokój Nr. 12, tel. 298-96.

Ruch kult.-oświatowy WYCIECZKI.

T. U. R., Oddział Warsz. i K. M. K.-A. organizują zwiedzenie Wystawy Karykatur Polaków w salonach Zw. Zaw. Artystów-Plastyków w dniu 30 b. m., w sobotę, o godz. 4 popoł.

Zbiórka na dziedzińcu przed wejściem do gmachu (ul. Nowy Świat 19). Bilety po 30 gr.

T. U. R., Oddział Warsz. i K. M. K.-A. w dniu 1 lipca, w niedzielę, o godz. 12 w popoł., organizują wycieczkę do Zbiórów Rap. Artystów mieszkających się w domu Bawczoków, ul. Stare Miasto 32. Zbiórka przed domem na ulicy. Wycieczkę prowadzi p. Bruczkowski. Bilety po 30 gr.

W niedzielę, dn. 1 lipca, o godz. 11 r., odbędzie się wycieczka, organizowana przez T. U. R., Oddział Warsz., dla zwie- dzenia Gazowni przy ulicy Luźnej Nr. 16. Zbiórka przed gmachem na ulicy.

W SETNĄ ROCZNICĘ ŚMIERCI SCHUBERTA

Wprawdzie w listopadzie dopiero u- pływa stulecie śmierci Schuberta (19 listopada 1828 r.) i głównie na jesień przygotowują się uroczystości muzyczne związane z obchodem rocznicy, ale Niemcy już teraz święcą „rok Schuberta”, a ostatnie zjazdy chórmistrzów i ich ze- społów w Wiedniu tak głośnym echem rozlegają się po Europie, że warto im parę słów i trochę uwagi poświęcić.

Postać Schuberta jest zawsze zajmu- jąca. Czy słuchamy „niedokończonych symfonii” h-moll albo „Małgosi przy ko- łowrotku”, czy sięgamy pamięcią wgląd ubiegłego wieku, kiedy formułki zame- rającego „generałbasu” napróżno starały się walczyć z wybrkami młodej roman- tyki muzycznej, czy wreszcie przypomi- namy sobie niektóre szczegóły z życia Schuberta, zawsze nazwisko to jest sy- nonimem śpiewności, niesłychanie boga- tych pomysłów melodyjnych, powstają- cych ze zdumiewającą łatwością w ge- nialnej wyobraźni wiecznie biedującego i zapracowanego artysty.

Wrażliwej, nawskroś lirycznej naturze Schuberta potrzebne były inne warunki niż te, z którymi stykał się w życiu. Skromne stanowisko nauczyciela ludo-wego pochłaniało mu czas i siły, ciągłe ugryzanie się za groszem, walka o chleb powołni utrudniały mu rozwój mu- zyczny; ileż to nakłopotów się musiał za- nim które z pieśni znalazły wydawcę, za- nim zdobył parę florenów ku uciecie- swowej i swoich przyjaciół; jak pracow- cie obchodził firmy wydawnicze wiede- Ńskie, aby utworzyć drogę w świat swo- im kwartetom, sonatom, serenadom, „apstragom”, „rózyczkom polnym”, albo tak popularnemu potem „Królowi olch” według ballady Goethe’go. Odmawiano mu często poparcia i pod tym względem Schubert przypomina Beethovena, któ- rego nie tylko w muzycznym sensie jest spadkobiercą.

To też Wiedeń, przynajmniej w sto lat potem stara się nagrodzić trudny swoim kompozytorom. Rok beethovenowski wy- padł wspaniale i uroczystości schuber- towskie nie gorzej się zapowiadają. Hymn Schuberta wykonany przed rату- szem wiedeńskim przez parotysięczny chór — to imponująca swoim ogromem produkcja, jedna zresztą z bardzo wielu tegorocznych prób wykonywania muzy- ki Schuberta w związku z jego roczni- cą. Niestety, nie miałam możliwości usły- szenia tego olbrzyma chóralnego. Po- dobno jednak w skład jego wchodziły świetnie przygotowane zespoły różnych narodów, a zważywszy przytem, że mu- zyka Schuberta daje tysiączne możliwo- ści wyzyskania przepięknych efektów

ZASADZKA I NAPAD NA WYWIADOWCĘ. POSTRZELENIE JEDNEGO NAPASTNIKA

O godz. 12 w nocy wywiadowca Urzędu Śledczego, p. Semenowicz, opuścił kino „Ko- mete”, znajdujące się przy ul. Chłodnej. Gdy Semenowicz znalazł się na ul. Towarowej, róg ul. Grzybowskiej, wyłoniło się z po- za kiosku dwóch napastników, z których je- den krzyknął do wywiadowcy: „Ty blacie z urzędu śledczego!” — zamałował się i nim wywiadowca zdążył się zasłonić, zedął mu w prawą stronę cios jakimś ciężkim narzędziem.

Wywiadowca zachwiał się, lecz kiedy w ręku drugiego napastnika błysnął nóż, któ- rym zamierzał go uderzyć, wywiadowca u- derzeniem lewej ręki odparował cios. Wy- dobywszy błyskawicznie brauning, p. Se- menowicz dał w kierunku uzbrojonego na- pastnika dwa strzały raz po raz. Na od- głos strzałów napastnik rzucił się do u- cieczki, drugi jednak po raz wtóry uderzył

wywiadowcę w głowę. Wywiadowca nie stracił przytomności i czując spływającą mu po policzku krew, prawie a bout por- tant wystrzelił do pozostałego napastnika, który zachwiał się na nogach, poczem śpiesznie zaczął uciekać kulejąc, ugodzony kulą w nogę. Za uciekającym Semenowicz wystrzelił jeszcze dwukrotnie, chybając jednak z powodu ciemności. Utykający drób nie zatrzymał się, lecz zbiegł w kie- runku pół, znajdujących się między ulicami Karolkową a Skierniewską. Mając jeden tylko ładunek w łufie, wywiadowca pogo- nił za napastnikiem, lecz brak sił i odurze- nie, powstałe z zadanych mu strzałów w głowę, zmusiło go do zaprzestania pogoni. Rannego na szczęście z r. zbył szkodliwie wywiadowcę ustraszono w VII komisari- at, z którego w. w. iana pułk dała negatywne wyniki.

SAMOBÓJSTWO NA CMENTARZU

Wczoraj popoł. w jednej z alei cmentarza powązkowskiego rozległ się wystrzał rewol- werowy. Przybyła służba cmentarna oraz policjanci ujrzeni leżącego na wznak jakieś- kiego mężczyzny, któremu z ust sączyła się krew, zaś w prawej kurczowo zaciśniętej dłoni trzymał rewolwer. Lekarz Pogoto- wia skonstatował śmierć wskutek rany postrzałowej w usta.

Denatem okazał się 49-letni Henryk Fi- glarowicz, dozorca drogowy, zamieszkały

na stacji w Małkowie. F. w zora rano przy- ichał do swego brata ciotecznego, Tadeu- sza Kapitańskiego i zaproponował mu udać się na Powązki, na grób zmarłej niedawno żony Kapitańskiej. Gdy znaleźli się na cmentarzu, Figlarowicz zwołał nieco kro- ku i gdy znalazł się za Kapitańskim, wyjął nagle rewolwer, skierował szybko w usta i wystrzelił. Samobójca pozostawił żonę i dwoje małoletnich dzieci. Przyczyna sa- mobójstwa nie jest narazie ustalona.

SKOK DO WISŁY

Z mostu kolejowego od strony Pragi wczoraj o godz. 15 skoczyła do Wisły A- leksandra Mokczyńska (Bednarska 21), żo- na zawiadowcy stacji Turmonty. W tym czasie przejeżdżał łodzią piaskarz, wiozą- cą żwir. Jeden z piaskarzy, Bolesław Kozłowski, niezwłocznie pospieszył z pomocą des-

peratce wyłowił ją, zabrał na łódź i prze- wiozł do komisariatu wodnego. Tam, po zastosowaniu przez policjantów odpowied- nych zabiegów, niedoszła samobójczyni przewieziona do szpitala Przem. Pańskiego. Przyczyna targnięcia się na życie — roz- pacz z powodu choroby męża.

TAJEMNICZE SAMOBÓJSTWO MŁODZIENCA

— Onegdaj z Wisły w pobliżu mostu ks. Poniatowskiego wydobyto zwłoki jakiegoś młodzieńca w ubraniu. Ze znalezionych dokumentów wojskowych okazało się, że jest to zaginiony Gustaw Krzywoń, który prawdopodobnie popełnił w ten sposób

samobójstwo. Z zeznań domowników przy- puszczać należy, że powodem samobójstwa była szczupła pensja, gdyż Krzywoń, pracu- jąc w Głównym Urzędzie Statystycznym (Al. Jerozolimskie 32) zarabiał tylko 180 zł. miesięcznie.

WYBUCH W FABRYCE

Przy ul. Karolkowej Nr. 36/44, na placu bryki lamp elektrycznych Polsko-Holen- derskiej sp. akc. „Philips”, wczoraj o godz. 13-ej nastąpił wybuch beczki, która rozer- wała się w kawałki. Jeden z odłamków

ugodził szwajcera Janikowskiego w lewą nogę, łamiąc ją. Rannego, po opatrunku, Pogotowie Prywatne przewiozło do szpi- tała Dz. Jezus.

ŚMIERTELNY WYPADEK NA KOLEJCE

Stacja „Most” kolejki dojazdowej Ja- błonna — Karczew, wczoraj około godz. 8, była widownią strasznego wypadku kole- jowego. 56-letnia Szajndla Berensteinowa, handlarzka z Faleńnicy, będąc obciążona „obokami”, wsiadła do pociągu, przezna- czonego na postój, czyli t. zw. „rezerwowe- go”, zamiast do pociągu udającego się do

Faleńnicy. Gdy pociąg rezerwowy ruszył, wówczas B. spostrzegłszy swą pomyłkę, wyskoczyła. Skok był tak fatalny, że pa- sażerka dostawszy się pod wagon, doznała obcięcia obu podudzi. Nieszczęśliwą, po nałożeniu opatrunku, Pogotowie przewio- zło do szpitala Przem. Pańskiego, gdzie wkrótce życie zakończyła.

ZE SPORTU

KALENDARZYK DZISIEJSZYCH ZAWODÓW.

Korty W.K.S. Legia godz. 9 i 15: dalszy ciąg tenisowych mistrzostw armji. Agrykola godz. 16: pierwszy dzień przed- olimpijskich eliminacyjnych zawodów lek- koatletycznych: 400 mtr. płotki, 100 mtr. kobiet, skok wdai, kula, skok wysz, dysk kobiet, 1500 mtr., 100 mtr. i 400 mtr. oraz pięć konkurencji dziesięcioboju (100 m., wdai, kula, wysz, 400 m.). Boisko Legii godz. 15.30: Warszawianka II — Makabi II, godz. 17.30: Warszawian- ka II — Makabi (mistrzostwo klasy A). Boisko A.Z.S. godz. 17.30: Samson — Zie- loni; godz. 15.30: przedmec. Soisko Skry godz. 17.30: Gwiazda — As- cola; godz. 15.30: przedmec.

wokalnych, można śmiało przypuścić, iż wrażenie całości było potężne. Nie chodzi mi jednak w tej chwili o poziom artystyczny tych produkcji, ani o to nawet, że na międzynarodowym konkursie Schubertowskim w Wiedniu odznaczony został utwór Polaka, p. Czesława Marka. Chcę podkreślić fakt, że często dziś powtarzane nazwisko Schuberta powinno być apelem do więk- szego zainteresowania się nim publicz- ności, że tak rocznice Beethovena jak

Mistrzostwa klasy C: Sturm — Jutrzn’a, Błysławica — Zadziory, Kraft — Meteor, Reduta — Olimpia.

WISŁA BIJE CZARNYCH 6:3 (4:2). Wczoraj rozpoczęły się we Lwowie uro- czystości 25-lecia L.K.S. Czarni. W pierw- szym dniu odbył się mecz towarzyski po- między mistrzem Ligi Wisłą i Czarnymi z wynikiem 6:3 (4:2). Bramki dla Wisły zdo- byli: Reyman III (3), Reyman II (2) i jedna samobójcza, a dla Czarnych: Nastula (2) i Chmielowski (1). Sędzia por. Usarz. W ramach tur czystości jubileuszowych L.K.S. Czarni odbył się bieg sztafety olim- pijskiej 100 — 200 — 400 — 800 mtr., któ- ry wygrał zespół Czarnych (Stęckow, Pa- wowski, Oświecimski, Kawa) w czasie 3:36.2 przed drużyną Legii (Przemysł).

i Schuberta powinny skupić na sobie uwagę wielkiej ilości ludzi, powinnyby szeroko łączyć ich pod znakiem pieśni i harmonji. Rocznicę podobne dają wła- śnie sposobność do wykorzystania wspólnych wysiłków międzynarodowej inicjatywy muzycznej. Muzyka Schuber- ta jest własnością całego świata. Nie zapominajmy i my, że na tem polega jej ogromne wychowawcze i społecz- niające znaczenie.

H. Dor.

STRÓŻ BEZPIECZEŃSTWA CZY AWANTURNIK?

Wczoraj o godz. 5 popoł. jakiś chłopiec wybił kamieniem szybę w przejeżdżającej ul. Grójecką taksówce Nr. 1594. Gdy sz- fier zatrzymał chłopca i pytał go o nazwis- ko i miejsce zamieszkania, z domu Nr. 11 wybiegł jakiś policjant bez czapki, rzucił się na szofera i pobił go dotkliwie. Pobity chciał ustalić, co to za wojowniczy oso- bnik w mundurze policyjnym tak się rozbi- ja, lecz na mundurze niema niestety numeru. Sądymy, że Komenda Policji wykryje te- go pana i ukarze go odpowiednio za samo- wolę i kompromitowanie munduru, mające- go wszak być wyrazem pilnowania porzą- dku i spokoju publicznego.

CO GRAJĄ KINA?

Colosseum: „Dziesięcioro przykazań”. Stylowy: „Noc miłości”. Casino: „13 przysięgły”. Miejski: „Kobieta bez nazwiska”. Palace: „Romans arcyksięcia” i „Buster Keaton jako bokser”. Pan: „Król Henryk IV”. Roco: „Co może kobieta”. Splendid: „Znaj, pierwsza miłości”. Wodewil: „Zdobycy oceanów”. Capitol: „Król Henryk IV”. Światowid: „Bezimienni”. Apollo: Premjera. Filharmonja: „Tajemniczy gość” i „Autem po szczęście”.

„WODEWIL” Nowy Świat 43 Początek: 6, 8 i 10. ELINOR FAIR i WILLIAM BOYD w potężnej epopei morskiej ZDOBYWCY OCEANU Program uzupełnia BOBŮS (Big Boy) jako „MAŁY BOHATER”. Uwaga: W upalne wieczory kino czynne w ogrodzie.

PAN N. Świat 40. I CAPITOL Marsz. 125. Początek: 6-ej. Najpotężniejsza symfonia wrażeń, przeżyć i uczuć! Król Henryk IV 2 serie razem! 24 akty! Całość! Olsniewająca przepychem wystawy wspaniała epopea historyczna. Uwaga: Ceny wstępu dla młodzieży 1 zł. na wszystkie miejsca. W kinie „CAPITOL” o g. 11:30 w nocy „JAK POWSTAJE CZŁOWIEK”

KINEMATOGRAF MIEJSKI Hipoteczna 5. Długa 25. Początek o godz. 6:30. Dla młodzieży dozwolone. „KOBIECIA BEZ NAZWISKA” (Świat mówi o tem...) Elga Bring, Jack Trevor, Georg Aleksander. NADPROGRAM. Wł. Biura „Universal”. Codziennie seanse oświatowe o godz. 12 i 5 pp. Ceny miejsc po 20 groszy. Uwaga: Zbiorowe wycieczki z pro- winacji korzystają z 20% zniżki.

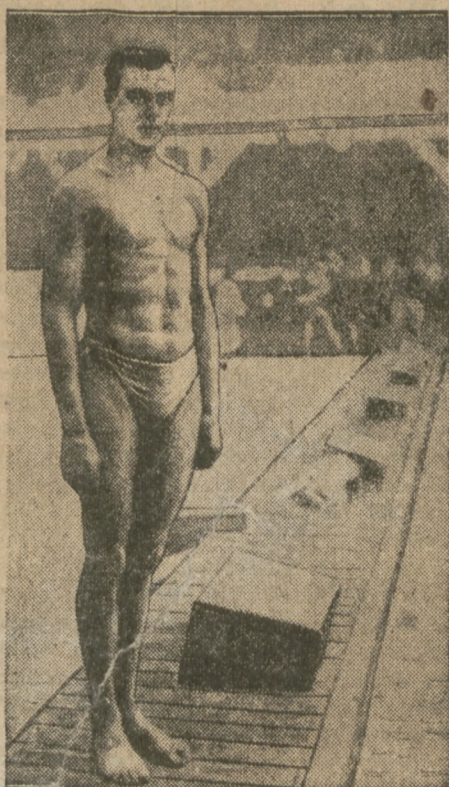
Kino „PALACE” Chmielna 9. Początek o godz. 6-ej pp. Wielki podwójny program w 16 aktach! XENIA DESNI, HARRY LIETKE i BUSTER KEATON w jednym pro- gramie. Jasny, pogodny, promienny film p. t. „ROMANS ARCYKSIĘCIA” W rolach głównych: XENIA DESNI i HARRY LIETKE. 2. Wzniesienie wybornej farsy w 8 aktach: „BUSTER KEATON JAKO BOKSER”.

CASINO NOWY ŚWIAT 50. Początek o godz. 6-ej. FRANCIS X. BUSHMAN ANNA O. NILSSON GEO. SIEGMANN w wielkim dramacie p. t. 13^{ty} PRZYSIĘGŁY Włas. „UNIVERSAL PICT. CORP.”

WYBAWCY GEN. NOBILE



Grupa lotników, którzy z narażeniem życia uratowali gen. Nobile. W środku stoi szef ekspedycji szwedzkiej Tornberg.

NAJLEPSZY PŁYWAK
SWIATA

ARNE BORG,

świeiny pływak szwedzki, podczas treningu: zawody olimpijskie przepłynął milę angielską (t. j. 1609 metrów) w ciągu 21 minut i 18,4 sekund, bijąc nowy rekord świata.

NOWY POLSKI
POSEŁ W RZYMIE

B. szef protokołu dyplomatycznego, p. Stefan Przędziński, obejmuje stanowisko posła polskiego przy Kwirynale.

NIEFORTUNNA JAZDA SAMOCHODU
RAKJETOWEGO

Podczas próbnej jazdy samochodu rakietowego po szynach, automobil wystrzelił w pełnym biegu z szyn rozbijając się doszczętnie na drodze pod Berlinem.

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich
Wielki

o 8-ej „Wyzwolony” „Czarodziejski kurant” i „Bajka”

Narodowy

o 8-ej „Ognie sztuczne”

Letni

o 8-ej „Sekretarka pana prezesa”

Teatr Wielki. Dziś „Wyzwolony”, „Czarodziejski kurant” oraz „Bajka”.

Teatr Narodowy. Dziś i jutro „Ognie sztuczne”.

Teatr Letni. Dziś powtórzenie premiery „Sekretarka pana prezesa”.

Teatr Polski. Codziennie „Broadway”.

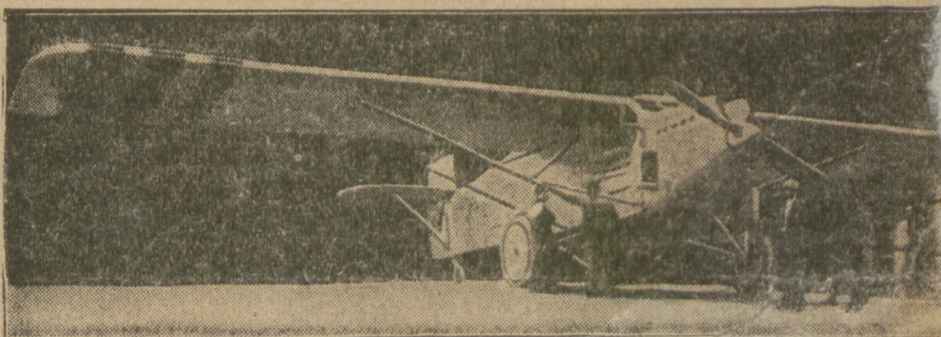
Teatr Mały. Po 5-dniowej przerwie wczoraj na afisz komedia „Oto kobieta”.

Teatr Nowości. Dziś powtórzenie premiery amerykańskiej rewii „Warszawa New-York”.

Teatr „Morskie Oko”. „Tęgo jeszcze było”.

Teatr „Czerwony As”. w ogrodzie (w razie niepogody w sali) powtórzenie premiery „Nasi w Gdyni”.

LOT Z JAPONI DO AMERYKI?



Oto aeroplan, na którym dwaj japońscy lotnicy zamierzają podjąć lot przez Ocean Spokojny z Japoni do Ameryki. Dla zdania sobie sprawy z niebezpieczeństwa całej imprezy, należy przypomnieć, że droga przez Pacyfik jest dwa razy dłuższa od przebytej przez „Bremen” z Europy do Ameryki.

CO USŁYSZYMY PRZESZ WARSZAWSKIE RADJO?

DZIŚ.

12.00—13.00 Koncert z płyt gramofonowych. 13.00—13.10 Sygnał czasu, hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 13.10—15.00 Przerwa. 15.00—15.20 komunikaty meteorologiczne, gospodarcze, nadprogram. 15.20—16.00 Przerwa. 16.00—16.25 Odczyt p. t. „O obozach wychowania fizycznego młodzieży”. 16.25—16.40 Nadprogram, komunikaty. 16.40—17.05 Odczyt p. t. „Uroczystości administracji komunalnej”. 17.05—17.20 Przerwa. 17.20—17.45 Odczyt p. t. „Nasze przepisy sanitarne, a społeczeństwo”. 17.45—18.55 Program dla najmłodszych. Transmisja z Krakowa. 18.55—19.05 Przerwa. 19.05—19.15 Komunikat rolniczy. 19.15—19.35 Rozmaitości. 19.35—20.00 Odczyt p. t. „Radjokronika”. Komunikat wyścigowy. 20.00—20.15 Przerwa. 20.15—20.30 Koncert popularny. W przerwie biuletyn „Messager Polonais” w języku franc. 22.00—22.15 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny. P. A. T., policyjny, sportowy i nadprogram. 22.30—23.30 Transmisja muzyki tanecznej.

JUTRO.

12.00—Sygnał czasu, hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 12.10—15.55 Przerwa. 15.55—Komunikat meteorologiczny. 16.00 Odczyt p. t. „Prace związane ze sprzętem

zbóż”, odczyt p. t. „Lato w sadzie”. 17.00—17.15 „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze”. 17.15—18.30 Koncert popularny. Orkiestra Filharmonii Warszawskiej. 18.30—18.50 Rozmaitości. 18.50—19.40 Odczyt „Udział Polaków w walkach o niepodległość Włoch” i „Ludy Kaukazu”. 19.50—Transmisja z Poznania opery „Tosca”. W przerwie komunikat wyścigowy. 22.00—22.30 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny. PAT., policyjny, sportowy, nadprogram. 22.30—23.30 muzyka taneczna.

W JAKIM DNIU TLGODNIA NAJWIĘCEJ
ABONENTÓW SŁUCHA RADJA.

Zastanawiano się już nad tem, którego dnia w tygodniu radio bywa najczęściej słuchane?

Dyrekcje teatrów wiedzą z doświadczenia, że najgorzej dla kasy jest poniedziałek, jako dzień następujący po niedzieli. Amerykanie zrobili ciekawe spostrzeżenie, że właśnie poniedziałek jest dniem najkorzystniejszym dla radia i zwykle w poniedziałki całe rodziny zbierają się koło głośników radiowych.

W Anglii natomiast praktyka stwierdziła, że wieczory niedzielne Anglicy najchętniej przeznaczają dla słuchania audycji radiowych. To też B. B. C. specjalnie czuwa nad programami niedzielными.

Jak jest w Polsce nie ustalono.

TEODOR DOSTOJEWSKI

POTULNA.

(Opowieść fantastyczna).

Przekład Józefa Brauna.

Streszcze się. Cała sprawa kosztowała mnie około trzystu rubli; urządziłem się tak, że na trzeci dzień miałem stać w sąsiednim pokoju i z poza zamkniętych drzwi słuchać pierwszego rendez-vous mojej żony z Jefimowiczem. Tymczasem jednak dnia poprzedzającego odbyła się między nami pewna krótka, lecz charakterystyczna scena.

Wróciła około wieczora, siadła na pościeli, patrzy na mnie drwiąco i wodzi trzewikiem po dywaniku. Przeglądając się jej wówczas, stwierdziłem, że w ciągu całego ostatniego miesiąca, albo lepiej w ciągu ostatnich dwóch tygodni, stała się zgola do siebie niepodobna, — mogłaby się było wyrazić, że ma zupełnie inny charakter: — była to obecnie istota wojownicza, szukająca zaczepki, nie mogę powiedzieć bezwzględnie, ale dążąca do awantur. Zwykła jednak potulność zaważała jej. Jeśli się tego, że udaje i że nie może sobie poradzić z własnym wstydem i niewinnością. Dlatego to taka właśnie wydała się niekiedy niepowściągnięta, tak, że nawet własnym oczom nie wierzyłem. Charakter przywykły do rozpusty zawsze swe postępy zatęszuje, — robi to bardziej obrzydliwie w rzeczywistości, ale pod pozorem porządku i przyzwoitości, i tym sposobem starając się nad nami zatriumfować.

— A czy to prawda, że pana z pułku wygnano za to, żeś się pan uląkł poje-

dyńku, żeś pan stchórzył? — zapytała ni stąd ni zowąd i oczy jej zabłyły.

— Tak, to prawda: — był taki wyrok oficerów i zapropomowano mi, abym opuścił pułk, chociaż już sam poprzednio podałem się do dymisji.

— Wygnano, jak tchórza?...

— Tak jest, zawyrokowano, żem tchórza. Odrzuciłem pojedynkę nie z tchórzostwa, lecz dlatego, że się nie chciałem podporządkować ich despotyzmowi, nie chciałem wyzywać na pojedynkę, gdy sam osobiście nie byłem obrażony. Niech pani wie — nie powstrzymałem się, — że, sprzeciwić się w takim wypadku i ponieść wszelkie skutki było to okazać daleko większe męstwo, niż w pojedynku.

Nie powstrzymałem się i tem jednym zdaniem sprawiłem, że mogło się wydać, iż się chcę tłumaczyć, — jej zaś tego tylko brakowało, mojego nowego poniżenia. Zasmiała się złośliwie:

— A czy to prawda, że lata potem tułał się pan, jak włóczęga po ulicach Petersburga i prosił o dziesięć kopiejek i pod bilardami nocował?

— Zdarzało się nawet, że nocowałem na Siennej, w przytułku Wiaziemskiego. Tak, to prawda: w życiu mojem po wyjściu z pułku było wiele poniżenia i hańby, ale nie było moralnego upadku, gdyż sam już wtedy byłem wrogiem swoich postępów. Był to wyłącznie upadek mojej woli i rozumu, a wszystko było wywołane rozpaczliwym położeniem. Ale to minęło...

— O teraz pan niebyle co — finansista!

Była to aluzja do lombardu. Zdażyłem się już wtedy pohamować. Zauważyłem, że pożąda poniżających mnie usprawiedliwień, więc — poskapiłem jej tego...

Zadzwoił właśnie w owym czasie klient i wyszedłem z pokoju. Po godzinie, kiedy się już przygotowała do wyjścia, zatrzymała się jeszcze na chwilę i rzuciła:

— Pan mi jednak tego wszystkiego przed ślubem nie opowiadał...

Nic nie odpowiedziałem.

Nazajutrz zatem słuchałem w przyłęgłym pokoju za drzwiami, jak się rozstrzygał mój los, w kieszeni zaś miałem rewolwer. Była odświętnie ubrana i siedziała przy stole, a Jefimowicz jej nadskakiwał. I wypadło wtedy (za zaszczyt to sobie poczytuję) wypadło co do joty tak, jak przewidywałem i przypuszczałem, chociaż nie uświadamiając sobie tego, że przewiduję, i przypuszczam. (Nie wiem, czy się rozumiałem wyrażam). Wypadło tak. Słuchałem całą godzinę, godzinę całą byłem świadkiem pojedynku kobiety najsłabszej i najwiojszej z rozpustnym łotrem o duszy gada. „Skąd—myślałem zdumiony—skąd ta naiwna, ta skromna, ta małomówna zna to wszystko?”. Najbardziej dowcipny autor wielkoświatowej komedii nie potrafiłby odtworzyć tej sceny sztycherstwa, naiwnego śmiechu, świętej pogardy czystości wobec występku. Ileż świetnych iskier było w jej słowach, jaki dowcip błyszczał w jej odpowiedziach, jaka prawda w osadach. Ileż prawie dziewczęcej prostoty zarazem. Śmiała mu się w oczy z jego miłosnych wyznań, z gestów, z propozycji. Wziąwszy się do dzieła z grubiańską obcesowością, nie przewidując sprzeciwu, był zaskoczony. Mógłbym z początku przypuścić, że jest to z jej strony kokieteria prostoprostu, — „kokieteria rozpustnej i dowcipnej kobiety, byleby się droczyć”. Nie — prawda zabłysła, jak słońce i niepodobna było wątpić.

Zdobyła się na ten krok z nienawiści do mnie, umyślnie, porywczej, gdy jednak doszło do czynu, — otworzyła jej się oczy. Starła się prostoprostu z całych sił, aby mnie czemkolwiek znieważyć, ale zdobywszy się na to, nie wytrzymała... Czyż ją czysta, bez grzechu, z ideałem w duszy, mógł pozyskać Jefimowicz, lub który z tych łajdaków z wielkiego świata? Wzbudził tylko śmiech. Cała prawda zmartwychwstała w jej duszy, oburzenie zaś wywołało sarkazm. Ten trefniś osowiał w końcu i siedział spochmurniały, nie odpowiadając jej niemal, tak, że się nawet począł obawiać, aby jej nie śmiał znieważyć z niskiej zemsty. I jeszcze raz powtarzam: poczytuję sobie za zaszczyt, że wysłuchał tej sceny, wysłuchałem bez zdumienia niemal. Jak gdybym natrafił na coś znanego. Jak gdybym po to tylko przyszedł, ażeby to napotkać. Przyszedłem, nie wierząc w nic, w żadne oskarżenie, chociaż wziąłem ze sobą rewolwer. Nie mogłem jej sobie inną wyobrazić. Za to ją przecież kochałem, to w niej ceniłem, dlatego się z nią ożeniłem. Upewniłem się tylko do jakiego stopnia mnie nienawidziła, ale przekonałem się jednocześnie, do jakiego stopnia była niepokalana. — Przerwałem zniechęca tę scenę, otworzywszy drzwi. Jefimowicz zerwał się z miejsca, ja zaś wziąłem ją za rękę i poprosiłem, aby ze mną poszła. Jefimowicz przyszedł do siebie i zaśmiał się głośno:

— O, szanuję bardzo święte małżeńskie prawa, nie przeszkadzam państwu. I niech pan wie, — krzyknął za mną, — że jakkolwiek nie może się z panem bić porządny człowiek, to jednak przez szacunek dla pańskiej damy, jestem gotów... Jeśli panu oczywiście nie zbraknie odwagi.

— Słyszysz pani? — zatrzymałem ją na sekundę u drzwi.

Pozatem przez całą drogę do domu — ani słowa. Prowadziłem ją za rękę i nie sprzeciwiała mi się. Przeciwnie, była przerażona i nietylko po drodze. Przyszedłszy do domu, siadła na krześle i wpatrywała się we mnie uprząco. Była niezwykle blada. Chociaż usta ułożyły się w szyderczy uśmiech, to jednak spoglądała na mnie z tryumfującym i surowym wyzywaniem i, zdaje mi się, była z początku święcie przekonana, że ją zastrzeli. Ja jednak, milcząc, wyjąłem rewolwer z kieszeni i położyłem na stole. Spoglądała na mnie i na rewolwer (Zauważmy: — rewolwer był jej znany). Sprawilem go sobie od chwili założenia lombardu. Zakładając lombard, postanowiłem nie trzymać ani ogromnych pistoletów, ani silnego lokaja, jak np. Mozer. Klientom otwiera kucharka. Ci, którzy się trudnią naszym rzemiosłem, nie mogą się wyrzec samoobrony i dlatego na wszelki wypadek kupiłem rewolwer. Gdy się tylko do mnie sprowadziła, bardzo się zainteresowała tym rewolwerem, dopytywała się o jego konstrukcję i działanie, co jej objaśniłem i zdołałem namówić, aby wystrzeliła do celu. Zauważmy, to sobie). — Nie zwracając uwagi na jej wystraszone spojrzenie, napole rozbrany, położyłem się do łóżka. Byłem bardzo zmęczony; było już koło jedenaściej. Ona siedziała w dalszym ciągu na tem samem miejscu, nie poruszając się, jeszcze około godziny, poczem zgasiła światło i położyła się również w ubrani, na sofie, koło ściany. Po raz pierwszy nie położyła się obok mnie — zauważmy i to...

(D. c. n.)

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wiersz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10 szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSLAW NIEDZIAŁKOWSKI.

Redaktor odpowiedzialny MARJAN MURAWSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnika”, Warecka 7.